

Abp Józef Kupny
Metropolita Wrocławski

Homilia, Wrocław, seminarium duchowne 5 IX 2018
Ogólnopolski Zjazd Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych

Czcigodni Bracia w kapłańskim posługiwaniu i w trosce oraz delikatnej misji formowania przyszłych kapłanów!

W ostatnich latach tematami spotkań były między innymi: formacja seminaryjna jako przestrzeń wzrastania w wierze; blaski i cienie formacji pastoralnej w polskich seminariach duchownych w kontekście nowej ewangelizacji; rozeznawanie powołania i przyjmowanie kandydatów do seminarium duchownego; trudne przestrzenie formacji seminaryjnej; formacja alumnów do wspólnoty teraz i w przyszłości; formacja seminarzystów a duchowość kapłańska; formacja ludzka przyszłych kapłanów i jej współczesne wyzwania. Tutaj we Wrocławiu dyskutowaliście o posłuszeństwie w formacji seminaryjnej i stawaniu w prawdzie.

Cieszę się bardzo, że mogliśmy Was gościć w naszym seminarium duchownym, które uchodzi za jedną z najstarszych tego typu placówek naukowych na ziemiach polskich. Już dwa lata po decyzji Ojców Soborowych zgromadzonych na Soborze Trydenckim, biskup Kasper z Łagowa powołał do istnienia dom formacyjny dla kandydatów do prezbiteratu w diecezji wrocławskiej. Trzy lata temu, w roku 2015, świętowaliśmy 450. rocznicę istnienia seminarium duchownego. Wasze spotkanie wpisuje się w bogatą historię naszego seminarium i jest dla nas wyróżnieniem i wielką radością.

Jan Paweł II określił przełożonych seminaryjnych jako tych, którzy "prowadzą za rękę po drodze ku kapłaństwu". To oni wprowadzają alumna w życie wewnętrzne, uczą postawy wyrzeczenia się siebie dla Chrystusa,

autentycznej bezinteresowności i budzą pragnienie poznawania oraz bycia bliżej Mistrza. W dokumentach Kościoła i licznych opracowaniach dotyczących formacji do kapłaństwa postuluje się, by wychowawca seminaryjny był dla alumna ojcem i przyjacielem. Ojcem ze względu na swoją funkcję, autorytet, doświadczenie i troskę o formację, a przyjacielem z racji bliskości, życzliwości i dyspozycyjności. Formator winien łączyć w sobie gotowość do służenia radą, stawiania wymagań i do przebaczenia jak ojciec oraz towarzyszenia i współpracy jak przyjaciel. Równocześnie powinien on dla kandydata do święceń stawać się przewodnikiem i mistrzem.

Żeby sprostać temu zadaniu – musi tak żyć, by nie tylko wychowanków pouczać, czy nauczać o Jezusie, ale by ich czynić uczniami Jezusa. Jak to zrobić? Pozwólcie, że odwołam się do wstępu Listu św. Pawła do Rzymian. Paweł, zgodnie z przyjętymi wówczas zasadami, przedstawia się swoim czytelnikom, czy adresatom, i pisze tak: „Paweł sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej”. Chcę zwrócić uwagę na szczegół, który może nam się wydawać mało znaczący i on w polskim tłumaczeniu najczęściej ginie. Mam na myśli sformułowanie: *przeznaczony do głoszenia Ewangelii*. Otóż w tekście oryginalnym nie ma słowa *głoszenia*. Tam jest napisane: *Paweł - przeznaczony do Ewangelii Bożej*. W tłumaczeniu zostało dodane słowo *głoszenia*, aby zdanie uczynić bardziej zrozumiałym. Ten dodatek „do *głoszenia*” jest na pewno uzasadniony, bo Paweł został powołany, aby głosić Ewangelię i to jest bardzo ważne zadanie, ale jest coś co to głoszenie poprzedza. Najpierw jest on człowiekiem przeznaczonym dla Ewangelii (po łacinie to brzmi *segregatus in Evangelium*). To jest bardzo ważna sprawa dla każdego wychowawcy seminaryjnego. On sam musi się poczuć kimś, kto został *segregatus in Evangelium* – wydzielony czy przeznaczony do Ewangelii. W spotkaniu, które się dokonało pod

Damaszkim Paweł nie tyle poznał, nie tyle nauczył się nowych treści do przepowiadania, ale stał się innym człowiekiem, poczuł się przeznaczony dla Ewangelii. A zatem zanim zacznę spełniać zadanie głoszenia Ewangelii, formowania wychowanków w duchu Ewangelii muszę poczuć się człowiekiem przeznaczonym dla Ewangelii, przeznaczonym do tego, aby we mnie spełniała się Ewangelia, aby przeze mnie spełniała się w innych. Jeśli to się nie dokona pozostanie jedynie odgrywanie roli człowieka, który spełnia określoną funkcję.

W całym moim życiu jestem *segregatus in Evangelium*. Łatwiejsze jest spełnianie zadania, nawet głoszenie Jezusa, niż pozwolenie, by On stawał się we mnie realny. A to jest warunek skutecznego oddziaływania na alumnów i przyciągania ich do Chrystusa. Kościół jest świadom tego, że formacja alumnów zależy najbardziej od odpowiednich wychowawców. Oznacza to, iż skuteczność formacji w dużej mierze zależy od silnej i dojrzałej wiary i osobowości wychowawców. Tylko dzięki silnej wierze i dojrzałej osobowości wychowawcy można nadać pewien kształt życiu powołanych, ich myśleniu i postępowaniu. Na drodze formacji kapłańskiej wychowawca staje wobec kandydata do kapłaństwa w roli mistrza i przewodnika.

Wiadomo, że jedynym Mistrzem jest Jezus Chrystus, ale to właśnie On posłał Apostołów z misją nauczania. Dlatego wychowawca ma przekazać naukę Chrystusa czyniąc to *in persona Christi*. Ponieważ ta nauka nie ogranicza się do teorii, lecz uczy jak żyć, mistrz jest równocześnie przewodnikiem w życiu alumnów. Jego głównym zadaniem jest doprowadzenie seminarzysty na spotkanie z Chrystusem jedynym Mistrzem.

Jak wiemy, ciągle jeszcze trwają prace nad *RATIO INSTITUTIONIS SACERDOTALIS PRO POLONIA*. Niezależnie od końcowego kształtu tego dokumentu, bardzo ważnym w formacji do kapłaństwa, wydaje mi się

pogłębienie świadomości istoty Kościoła i miłości do Kościoła. Św. Augustyn napisał: „ile ktoś miłuje Kościół Chrystusowy, tyle ma Ducha Świętego”. Tak się wydaje, że dzisiaj Kościół nie dość jest przez nas kapłanów miłowany. A to się przenosi na seminarzystów, na naszych wiernych. Z naszych rozmów o Kościele, z naszego postępowania, wyłania się obraz braku wiary w to, że Kościół jest ustanowiony przez Chrystusa, że jest Chrystusowy, że jest Jego mistycznym Ciałem, że Chrystus sam troszczy się o niego, że go prowadzi. Po prostu daje się zauważyć ogromny kryzys eklezjologii. Skutkiem tego dla wielu kapłanów nie liczy się dobro Kościoła, wspólnoty parafialnej, nie bierze się pod uwagę, że wierni mają prawo do dobrego duszpasterza, do gorliwej posługi kapłańskiej, naszej posługi. Liczy się tylko indywidualne dobro kapłana, dlatego ciągle wydłuża się lista roszczeń, a coraz rzadziej o posłudze kapłańskiej myśli się w kategorii daru, daru dla Boga i dla bliźnich. W małym stopniu chce się na wzór Chrystusa składać swoje życie w ofierze. Nie bardzo zabiega się o budowanie jedności z Ojcem świętym, z biskupami, a kapłaństwo realizuje się jakby w oderwaniu od biskupa. W tej sytuacji pilnym zadaniem stojącym przed formatorami seminaryjnymi jest uczenie soborowej wizji Kościoła i rozpalanie w kandydatach do kapłaństwa miłości do niego. Niech ta Eucharystia umocni naszą miłość do Chrystusa i Jego Kościoła, abyśmy zgodnie z Jego wolą realizowali swoje powołanie kapłańskie i zadania formacyjne w naszych seminariach duchownych. Amen